

Głos eucharystyczny

ROK XVII SIERPIEŃ—WRZESIEŃ 1934 Nr. 8—9

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 50 groszy.

OD ADMINISTRACJI

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do P. T. Prenumeratorów, by przy zamówieniach podawali dokładny i czytelny adres, a przy wpłacaniu prenumeraty na odwrotnej stronie czeku lub przekazu donosili nam za kogo płacą i za co, a to w celu uniknięcia nieporozumień.

Nr. 8—9. SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1934. Rok XVII.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

Świat Stworzenia i świat Eucharystji

Spojrzyj na wszechświat cały: na ziemię wraz z jej organicznem życiem, na firmament, lśniący plejadami gwiazd; to dzieło stworzenia, wyłonione z nicości na głos Wszechmocnego Stwórcy.

Utoń spojrzeniem w Hostji: to Jezus wraz z Ciałem Swem, Krwią, Duszą, Bóstwem Swojem; to świat Eucharystji, wyłaniający się w każdej chwili na głos kapłana na wszystkich świata całego ołtarzach.

Dwa światy cudów, w które nam myślą wniknąć należy.

„Na początku rzekł Bóg: „Niech będzie światłość!“ — I stała się światłość“. Gdy jednak u świętego ołtarza kapłan, przemawiający w imieniu Słowa, rzecze: „To jest Ciało Moje“, przewyższoną zostaje wszystka wspaniałość sześciu dni Stworzenia.

Słowo Przedwiecznego wzbudza świat stworzenia, słowo kapłana samego Stwórcę wzbudza. Pierwsze z nich wyprowadziło z nicości wszelką materję przyrodzoną; drugie wyłania istność przewyższającą materję ciał niebieskich, a jest nią święte Człowieczeństwo Pana-Chrystusowe. W tej godzinie cudu unosi kapłan w dłoni wszechświat po tysiąckroć nad ziemię i niebiosa przedziwniejszy. I gdyby sam Stwórca zechciał w chwili takiej rozsiać w przestrzeni nowe Wszechmocy Swej twory, nie oderwałyby się spojrzenia Aniołów od dzieła, stawającego się na ołtarzu, by pójść szlakami tych istnień nowych, boć nie jest w mocy — nawet Boga — stworzenie czegoś, co byłoby również jak On Sam godnem uwagi i podziwu. (Caussette).

Święty Paweł ujął krótko pełnię doskonałości Jezusa Chrystusa, mówiąc, iż podobało się Bogu zgromadzić w Nim „wszystką łaskę i doskonałość wszelką, jaką rozsiał we wszystkiem stworzeniu na niebie i na ziemi, aby w Nim wszystka zupełność mieszkała“. Rzec tedy „Jezus Chrystus“, to rzec „Bóg-Człowiek“, a więc Istota, w której zawarły się wszystkie skale wielkości Stwórcy i stworzenia łaski i natury. To więc Pośrednik pomiędzy Bogiem a człowiekiem, dosięgający obu krańców wszechbytu; to Słowo Boże, które osobowo z ludzką naturą złączone, stało się świętym zbiornikiem, skupiającym w Swem wnętrzu łask wszelakich pełnię; zdążają ku Niemu, by społem w Nim się spłynąć, wszystkie doskonałości wśród stworzeń rozsiane, jak dążą z celem wytkniętym wszech kierunków linje, by zbiec się i złączyć w swym punkcie węzłowym. Wcielenie przeto Bożego tego Słowa jest najdoskonalszem zpośród Bożych dzieł; dziełem, które dokonywując osobowego zjednoczenia Stwórcy ze stworzeniem, zespala razem w sobie wieczystość i doczesność, — to, co Przedwieczne, z tem, co stworzone, wszechmoc i niemoc, Mądrość i niewiedzę, Wielkość i maluczkość, Wszechbyt i nicość. Rzec przeto: Jezus-Chrystus — to wypowiedzieć, zdaniem św. Bernarda, miano najpotężniejszego cudu, którego ogrom przechodzi nawet pojęcie Aniołów.

Czyż dziwna tedy, że Pismo św. nadaje Mu nazwania, będące streszczeniem wszystkich doskonałości, że Go Apo-

stoł zwie „Pierworodnym wszelkiego stworzenia, który przed wszystkimi jest, a wszystko w Nim stoi“, że głosi Go „Głową Kościoła i Królem wieków, w którym ukryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności... ponieważ się upodobało Ojcu, aby w Nim wszystka zupełność mieszkała“ (Kol. I.).

Otóż przyjąwszy określenie, że Jezus Chrystus jest cudów wszelakich streszczeniem, powiedzieć możemy, iż także Eucharystja streszczeniem jest Jezusa Chrystusa. Tajemnicę tę przeto słusznie cudem cudów zwiemy, ona bowiem objęła sobą wszystko: całą osobę Pana, Ciało, Duszę, Bóstwo Jego. Hostja jest owym punktem centralnym, w którym zbiegają się wszystkie promienie światłokręgu Jego człowieczo-boskiego żywota, metą, ku której zdążają, by w niej zogniskować wszystkie cuda 33-letniego Jego pobytu na ziemi. Dlatego Jezus chciał, by cud ten stał się ostatnim Jego na niej cudem, by wszystkie poprzednie ogarnął Sobą i streścił je wszystkie tak, jak zakończenie przemowy bywa krótkiem powtórzeniem tematów, treść jej stanowiących.

(Według *X. Bernarda Brugnant)*.

Przemówienie św. Leonarda z Porto Maurizio

o czystości koniecznej do godnego przyjęcia Pana naszego

Dobra Spowiedź przygotowaniem dobrej Komunji.

I. „Czystości! — Czystości! — Czystości!“ — nawoływała św. Marja Magdalena de Pazzi za każdym razem, gdy się podwładne jej zakonnice do Komunji św. przygotowywały. — Czystości ciała, czystości duszy, czystości serca — dla przyjęcia Boga czystości w Najśw. Jego Sakramencie!...

I ja dziś, bracia, w też same przemawiam do was słowa. Pragnąc, by zstąpił ku wam Pan i Król dusz czystych, dusze też wasze czystemi winniście uczynić. Czystymi bądźcie, jeśli pragniecie dać w duszach waszych odpoczynek Temu, który jest królem czystości dziewiczej!

„Czystości, czystości, czystości!“ — inaczej zamiast uświęcenia się tym Chlebem Żywota, świętokradcami się staniecie! Miast urastać w łaskę u Boga, zwrócicie przeciw sobie gromy sprawiedliwego Jego gniewu!

Wiecież wy, bracia, czego się dopuszczacie, przyjmując Pana w serca grzechem śmiertelnym skalane? Przebóg! Zmuszacie wszak Jezusa, by dzielił gościnę z szatanem. Co mówię! Rzucacie Jezusa czartowi pod stopy. Nie łudźmy się, w duszy bowiem, która siedzibą jest ciężkiego grzechu, rządy sprawuje czart. Utworzył on w niej sobie tron, z którego włada. Przyjmując tedy Jezusa w tym zbrodniczym stanie, niewoli się słodkiego Zbawiciela, żeby trwał u stóp bezecnego, albo — co najmniej — spycha się Go w najodleglejszy kąt serca nieczystego, niczem natrętnego przybysza, którego nie ceni się wcale, niczem nieznanego kogoś, kim gardzi się i pomiata. Gdzieżeście wy, Sprawiedliwości Boskiej gromy, że z miejsca nie pomścicie zniewagi straszliwej, wyrządzonej Bogu Najwyższego Majestatu? O bracie, niewart jest ten litości, kto Boga swego wprowadza w serce śmiertelnym grzechem skalane, kto Boga tego do stóp szatanowi kładzie! O zbrodnio haniebna, o zgrozo!

II. Gdyby pod dach którego z was wstąpiła osobistość znamienita, o nocleg prosząc, czyżbyś ośmielił się dać mu za posłanie barłóg trędowatego, ociekły ropą wstrętnych jego ran? — Czyż śmiałbyś, tembardziej, komunikować w ohydnym trądzie śmiertelnego grzechu i kłaść pod stopy szatanowi twojego Boga, twego Zbawiciela?

Św. Małgorzata z Cortony będąc pewnego dnia na Mszy św., ujrzała w czasie Podniesienia Dzieciątko Jezus w rękach kapłana. Ręce to były okropne: powykrzywiane i jak węgiel czarne; ksiądz sam robił wrażenie potępieńca. I Święta usłyszała głos Bożej Dzieciny, żałosną ku niej tchnący skargą: „Widzisz, Małgorzato, co ze Mną ten nędznik poczyna, jak zresztą chrześcijan tylu, którzy przyjmują Mię w stanie grzechu śmiertelnego!“

O Jezu, mój dobry Jezu, wiem, dobrze, jak niegodziwie obchodzą się oni z Tobą, niewoląc Cię w ten sposób do przebywania wespół z przebrzydłym szatanem! Jestli

wpośród was, bracia, który z świętokradców onych? O, niechaj wie, że piekieł tysiąca nań mało i biada mu, biada! — jeżeli w ciągu tej świętej Misji naszej nie uczyni skruchy, nie wejdzie na drogę prawdziwej, szczerej, gorącej pokuty.

III. Ale wiem ja, niestety, wiem, że grzeszników tych serca tak są zakamieniałe w zbrodni onej, iż zdobyć się im niełatwo na łzy pokutne, omywające ich zbrodni ohydę. Bolejmy za nich, bracia, i na twarz padłszy przed Obliczem Eucharystji świętej, błagajmy Jezusa o przebaczenie za tyle świętokradztw, w Bożym Kościele popełnianych.

O Panie, Boże nasz, jakże często Twe dzieci bezczeszczą Twe świątynie i hańbią Twe Ołtarze! Ileż to strasznych świętokradztw dzieje się dokoła! Ty zaś w nadmiarze miłosierdzia przepuszczasz im zbrodnie tak niesłychane! O tak, przebaczaj, Panie! Otośmy wszyscy u stóp Twoich, głęboko strapieni i szczerą przejęci skruchą, gotowi znienawidzieć nieprawość naszą wszelką, lecz przedewszystkiem nieszczęsne winy przeciw Sakramentowi Miłości Twojej popełnione. O Dobroci, Piękności, o Majestacie nieskończony, czemże się stało, że — winni miłować Cię z całego serca i z wszystkich sił naszych, — tak wielką popełniliśmy złość, tak ciężkiej dopuścili się zniewagi? O, przebaczenia, dobry Jezu, przebaczenia!

Lecz jak zdołamy za tak wielkie zbrodnie dać zadośćuczynienie Bożej Sprawiedliwości?

Bracia słuchajcie! Powiada św. Jan Chryzostom, że usta chrześcijanina płoną w chwili, gdy komunikuje. Otóż ogień trawi i rozpala. Tak też i ogień Eucharystji świętej chłonie i trawi rdzę zastarzałą wszystkich grzechów, przez nas popełnianych, rdzę wszystkich przyzwyczajeń złych, jakie przyswoiliśmy sobie. A nadto — święty ten ogień płomieniem miłości rozpala serce i zmysły i wszystkie władze tego, kogo ogarnął swą pożogą. Przetwarza — słowem — w całości wewnętrznego człowieka. Jednakże sprawia ten skutek zbawienny jedynie w tych, którzy się w stanie łaski zbliżają do świętego Stołu i godny czynią użytek z tego Boskiego Sakramentu.

Wy zaś, nieszczęśni, którzy od lat szeregu z grzechem

śmiertelnym w duszy przystępujecie do Pańskiego Stołu, żali nie widną wam przepaść, w którą się zapadacie? Nie widne gromy Bożych gniewów, co się gromadzą wam nad głowami? Niektórzy z Doktorów Kościoła uczą, iż nagłą śmiercią karze zazwyczaj Pan profanujących Ciało i Krew Najśw. Jego Syna. Dla odwrócenia od się tej straszliwej kary czyńcie pokutę, póki jeszcze czas. Oczyśćcie się ze zmazy, kalającej wam dusze, przez szczere, skruszone, zbawcze wyznanie win waszych przed trybunałem Pokuty.

Oto uczynek pobożności, który zalecam wam bracia, w dniu dzisiejszym, uczynek zresztą najniezbędniejszy, jedyną bowiem otwierający wam drogę do przyjęcia dobrej i świętej Komunji.

Orzmy głębiej!

Rok bieżący przyniósł szereg uroczystości religijnych, w których wzięły udział wielkie tłumy wiernych. Na uroczystości Bożego Ciała w Krakowie, w której uczestniczył Pan Prezydent państwa, miało być około 150 tysięcy osób. Kongres eucharystyczny w Tarnowie w dniu 10 czerwca zgromadził blisko 130 tysięcy. W procesji kongresu eucharystycznego w tym samym dniu w Dąbrowie Górniczej szło około 80 tysięcy ludzi. Te dwie ostatnie cyfry są szczególnie wiele mówiące, ponieważ obejmują uczestników nie z całego kraju jak w Krakowie, ale tylko z jednej diecezji. Dowodzą one, że znaczny procent ludności posłuchał głosu XX. Arcypasterzy, wzywających na kongres, i że dał tem dowód swej uległości ale przedewszystkiem swej wiary. Liczba sama mało jednak jeszcze mówi. Kto patrzył na rozmodlone tłumy, trwające całemi godzinami w kościele na adoracji lub na urządzanych zewnątrz kościoła nabożeństwach, spowiadające się i komunikujące, kto zważył, że czynili to ludzie zaraz po przebyciu pieszo często kilkudziesięciokilometrowej drogi, ten musiał nabrać przekonania, że płynie to wszystko z głębokiej religijności ogółu wiernych. Taki wniosek sam

się nasuwa z rozważania powyższych zdarzeń. Czy wniosek jest całkowicie słuszny? Czy nie brak zjawisk, które mówią co innego?

Wiemy, jak łatwo przyjmują się w niektórych okolicach sekciarskie nowinki. Wystarcza, że zjawi się jakiś przybłęda w ubiorze, podobnym do księżego, a zaraz znajdzie mniejszą lub większą grupę zwolenników, zwłaszcza tam, gdzie ludność pozostaje w jakimkolwiek zatargu ze swoim prawowitym duszpasterzem. Wiemy, jak łatwo wielu popada w wątpliwości religijne z powodu często przygodnie słyszanych zarzutów przeciw religji czy przeciw kapłanom. Wiemy, jak mało jest zrozumienia ogólnych potrzeb Kościoła, szczególnie duchowych, jak misje wewnętrzne, prasa, rekolekcje, jak na nie brak jeszcze ofiar pieniężnych i moralnego poparcia. Ujemne te zjawiska w życiu religijnem występują we wszystkich warstwach społeczeństwa. Osoba nawet bardzo inteligentna potrafi chodzić długi czas codzień do Komunji św., a potem nagle przejść do nowinkarzy religijnych w rodzaju teozofów.

Wszystkie te zjawiska, powszechnie obserwowane, świadczą, że brak w społeczeństwie katolickiem głębokiego przeświadczenia o prawdziwości swej religji, o jej niezmiernej wartości dla jednostek i dla ogółu. Żyjemy tradycją religijną, przyzwyczajeniem, nie zaś świadomem chrześcijaństwem. Tradycja i przyzwyczajenie są niewątpliwie wielce pomocnemi czynnikami w wychowaniu i całem życiu religijnem społeczeństwa, nie wystarczają one jednak i polegając tylko na nich, łatwo ulec złudzeniu, że wszystko jest dobrze, że stan religijny społeczeństwa jest zadowalający.

Na tem przypuszczalnem złudzeniu budują swoje nadzieje nasi wolnomyśliciele. Sądzą, że Kościół śpi w swej pracy nad budową Królestwa Bożego w duszach i że, gdy się zbudzi, zobaczy, że nie ma już wiernych, bo poszli pod sztandar pilnie krzątających się koło swej sprawy bezbożników. Dali oni tej nadziei wyraz w rozesłanej niedawno na Pomorzu ankiecie. Piszą w niej nasi masoni-wolnomyśliciele: „Wierzący zupełnie nie wyczuwają tych ogromnych wpływów, które wokół nich dokonywujemy.

Przyczyną tego niewyczuwania jest zbytnia pewność swego stanowiska religijnego. Tem lepiej, jeśli mają takie złudzenie, bo ani się spostrzegą, jak im pod bokiem Kościoła wyrośnie wielka potęga ideowa masonerji".

Z płytkiego stanu uświadomienia religijnego i z kreciej roboty popierającej wszelkie sekty masonerji zdają sobie sprawę światlejsi katolicy, a przedewszystkiem XX. Biskupi polscy. Chodzi tylko o to, aby ta świadomość przeniknęła także szersze warstwy katolickie.

Praca katolicka musi iść w dwóch kierunkach: ku ugruntowaniu życia duchowego i ku pogłębieniu świadomości religijnej czyli znajomości nauki Kościoła. Do pierwszego zmierzają: misje i przedewszystkiem rekolekcje zamknięte i cała prawie wewnętrzna praca duszpasterska kapłanów w kościele, do drugiej, to jest do pogłębienia znajomości prawd wiary, pomagają: odczyty, kursy, książki i prasa katolicka.

Pracy tej, pogłębiającej życie religijne w społeczeństwie, nie podołają ani sami XX. Biskupi ani sami kapłani. Przy ich boku stanąć musi szereg pracowników świeckich. Muszą oni przy pomocy książek, broszur, gazet, a lepiej wyrobieni także przez żywe słowo, wszyscy zaś przez dobry przykład, przyczyniać się do przepojenia całego otoczenia zasadami wiary, do pobudzenia energji i odwagi katolickiej.

Organizująca się powoli po wszystkich diecezjach Akcja Katolicka winna znaleźć gorące poparcie u wszystkich dobrych katolików. Zadaniem jej naczelnem jest właśnie wyrobienie świadomych i oddanych sprawie Bożej katolików. Pod jej ożywczem działaniem muszą zniknąć katolicy „z metryki" i „od święta". *X. I. Chwirut.*

Kongres Eucharystyczny w Dąbrowie Górniczej

w dniach 9 i 10 czerwca

Wspaniały Kongres Eucharystyczny w Dąbrowie Górniczej był wzniosłem świadectwem głębokiej wiary i wiel-

kiego przywiązania ludu i inteligencji Zagłębia Dąbrowskiego do Kościoła katolickiego. Kto był obecny na Kongresie, ten podziwiał, z jaką starannością wszystko było obmyślone i przeprowadzone. Zewnętrznemi objawami wielkiej pracy i ofiarności, z jaką tak inteligencja jako też wielkie rzesze ludu pracującego przygotowały tę wspaniałą manifestację religijną, były uporządkowane i pięknie udekorowane ulice, przystrojone domy, iluminowane wieże kościelne w Dąbrowie Górniczej i Gołonogu, nadzwyczaj gościnne przyjęcie gości, przybyłych na Kongres, tak przez Komitet, jako też w prywatnych mieszkaniach mieszkańców Dąbrowy i t. d. i t. d.

A nadzwyczaj podniosłe wrażenie wywarły te olbrzymie rzesze ludu pracującego, biorące z powagą i w skupieniu udział w uroczystościach Kongresu. Ze wszystkich stron Zagłębia w obu dniach Kongresu spieszyły niezliczone masy ludu do Dąbrowy, aby dać świadectwo swej wierze i swemu głębokiemu przywiązaniu do Kościoła, oraz jako wielka i karna armja Akcji Katolickiej złożyć hołd Chrystusowi eucharystycznemu. Całe to falujące morze głów, z pieśnią i modlitwą na ustach, poprzedzone lasem sztandarów i muzyką orkiestr, szło w majestatycznej procesji za Chrystusem Panem, publicznie świadcząc, że tylko Chrystus Pan zdoła złączyć całe społeczeństwo w jedną wielką rodzinę braci i sióstr, pracujących zgodnie dla dobra całego narodu. Obok dyrektora i inżyniera szedł górnik, hutnik, wieśniak i bezrobotny; obok sokoła halerczyk i strzelec; obok przedstawicieli władz członkowie różnych partyj, nawet tacy, co nieraz — uwiedzeni rozpaczą — głosy swe oddali demagogom i wywrotowcom. Wszyscy przez udział w wielkiej manifestacji ku czci Chrystusa eucharystycznego dali wyraz głębokiemu przekonaniu swego serca, że tylko Chrystus i Jego święte prawa mogą wyzwolić społeczeństwo z nędzy doby obecnej. Zaiste, wspaniały obraz współpracy wszystkich stanów, której się tak dobitnie domaga Pius XI w społecznej encyklice „Quadragesimo anno“ („W czterdziestym roku“).

Kazanie J. E. X. Biskupa Kubiny.

I w głębokiem skupieniu słuchały te rzesze natchnionych słów swego Arcypasterza:

„Eucharystja jest największą siłą społeczną do odnowienia świata. Eucharystja św. przed 1900 laty przemieniła świat, bo chrześcijanie w pierwszych wiekach czerpali siły z Eucharystji św. i na gruzach pogaństwa stworzyli nowy, chrześcijański porządek świata. Obecny nieporządek, kryzys, powstał, ponieważ ludzkość odwróciła się od Chrystusa. Wyrwano ludzkości serce, jakiem jest Eucharystja św. Pieniądz uznano sercem ludzkości. Nowy, lepszy porządek może stworzyć — jak przed 1900 laty — tylko Chrystus eucharystyczny.

Dzisiejszy czas, to wielki adwent. Cała ludzkość tęskni za wyzwoleniem. A w dziejach ludzkości działa Bóg, ukazując nam teraz znowu Eucharystję św. jako źródło wyzwolenia, otwarte przed 1900 laty i płynące wciąż dla dobra ludzkości. Chrystus daje nam w Eucharystji św. boskie siły. Lecz P. Bóg żąda współpracy naszej. Nowy porządek świata musi być nietylko dziełem Boga ale i człowieka.

Bóg Polskę powołał do życia właśnie w czasie, w którym nowy świat się tworzy. Bóg Polskę powołuje do współpracy w tworzeniu nowego porządku; bo w narodzie polskim idea wyzwolenia jest najgłębiej zakorzeniona. Z woli Bożej naród polski ma pomagać, aby powstał nowy, lepszy porządek świata.

Mówimy często o ciężkich czasach obecnych, lecz zapominamy, że to są czasy wielkie, w których rodzi się nowy porządek świata. Musimy więc wydobywać z swych serc wielkie siły, a siły te da nam Chrystus przez Eucharystję św. Dlatego też obecnie powstał potężny ruch eucharystyczny, bo jest to myśl Boża, abyśmy czerpali obficie z tych źródeł sił. We walce o nowy ustrój świata Chrystus jest królem naszym, a my Jego wojskiem. Niech więc Chrystus nas prowadzi i nam błogosławi, abyśmy byli synami wyzwolenia i współpracownikami w utworzeniu lepszego świata“.

Słowa Najdost. Arcypasterza olbrzymie rzesze zebranych przyjęły z wielkim entuzjazmem.

„Jak ongiś apostołów na górę Tabor — mówił dalej Najdost. Arcypasterz — tak Chrystus Pan nas zaprowadził w tej wspaniałej procesji na górę św. Antoniego w Gołonogu. „Dobrze nam tu być“ z Chrystusem Panem. Tak mówimy z apostołami. Lecz jak apostołowie tak i my wrócić musimy do ciężkiej, znojnej pracy dni codziennych. Ażeby więc zapał i miłość dla Chrystusa, ogarniająca nas teraz, zamieniła się w wytyczne wytrwałej pracy w życiu codziennem, uchwalajmy rezolucje, które nam przyświecać będą w naszem działaniu“.

Olbrzymie rzesze zebranych gromkiemi okrzykami przyjęły następujące uchwały:

Uchwały 5-go Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Dąbrowie Górniczej.

Zebrani w liczbie około 80.000 na 5-ty Kongres Eucharystyczny w Dąbrowie Górniczej Diecezji Częstochowskiej — aby oddać pokorne hołdy Chrystusowi Królowi Eucharystycznemu — uchwalamy, co następuje:

1) W głębokiem przekonaniu, że droga do odnowienia świata prowadzi przez odnowienie wszystkiego w Chrystusie, oświadczamy, że „w każdym naszym czynie będziemy zmierzali do naszego celu najwyższego i ostatecznego, a w każdej dziedzinie życia szukali tych celów, które im natura a raczej Stwórca natury, Bóg, wyznaczył“ (enc. „Quadr. anno“).

Pomocą w zrozumieniu tych celów będzie częste łączenie się z Chrystusem Eucharystycznym, przez które staniemy się żywemi członkami Ciała Chrystusowego, jakiem jest Kościół św. katolicki.

2) Chrystus Król chcąc rozszerzyć królestwo Swoje na ziemi, które jest Królestwem Pokoju między narodami i klasami — wymaga od nas czynnej i żywej współpracy. Wszak jako żywe członki Kościoła św. wszyscy wierni powołani jesteśmy do „Królewskiego Kapłaństwa“ (św. Piotr).

Pomni tego wzniosłego powołania przyrzekamy spełnić wezwanie Ojca św. Piusa XI przez pracę zorganizowaną w Akcji Katolickiej.

Wzywamy przeto wszystkich katolików naszej diecezji, aby przyłączyli się do tej Akcji i w każdej parafji łączyli się w Stowarzyszeniach Katolickich Mężczyzn, Kobiet i Młodzieży żeńskiej i męskiej.

Podobnież i dzieci nasze od najmłodszych lat, aby zżyły się z Chrystusem Eucharystycznym i przez to zachowały niewinność duszy i hartowały się na czekające je trudy i walki życia, pragniemy zorganizować w polecanej tak gorąco przez Ojca św. Krucjacie Eucharystycznej.

3) Pracując nad odnowieniem świata w Chrystusie, szczególną uwagę, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych czasach, zwrócić należy na położenie warstw pracujących, które znajdują się w warunkach bardzo ciężkich, wprost pożałowania godnych. Wyrażając wdzięczność Stolicy Apostolskiej za zajęcie się tą sprawą w sławnej już dziś encyklice Ojca św. Piusa XI „Quadragesimo anno", wzywamy wszystkich powołanych, aby podane w niej wskazania starali się jak najrychlej zrealizować dla powszechnego dobra, „na drodze reformy urządzeń i naprawy obyczajów" (enc. Quadr. anno).

4) Stwierdzając, że wśród wszelkich dążeń do naprawy stosunków społecznych, wielkie rzesze ludzi pozostają często w skrajnej nędzy, którą choć w części starają się złagodzić ofiarnemi wysiłkami katolickie stowarzyszenia charytatywne, wyrażamy im za to prawdziwe uznanie, a zachęcając do dalszej w tej mierze akcji, wzywamy zarazem katolików do najwybitniejszego poparcia wysiłków tych organizacyj.

5) Stwierdzamy, że ćwiczenia sportowe, zawody, zebrania lub wiece odbywają się często w niedziele i święta podczas nabożeństwa. Takie postępowanie jest naruszeniem dnia świętego. Dlatego wzywamy wszystkie organizacje społeczne, by w przyszłości urządzały zebrania i ćwiczenia w odpowiedniej porze, poza godzinami przeznaczonemi na nabożeństwa — na odpowiedniem miejscu.

W dalszych uchwałach wyrażono wdzięczność XX. Biskupom za ostatni list pasterski w sprawie moralności publicznej, złożono podziękowanie X. Biskupowi Kubinie za usilną pracę dla dobra dusz w diecezji, przyrzekając mu równocześnie posłuszeństwo i pilną współpracę w organizowaniu życia katolickiego i wreszcie uchwalono poparcie dla tygodnika diecezjalnego. („*Niedziela*“).

Żywa Ewangelja

— Co jest interesującego do zwiedzenia w Turynie? — pyta się często podróżujący we Włoszech pielgrzym.

Odpowiadają mu tamtejsi mieszkańcy:

— Pałac królewski, muzeum egipskie, ze strony świeckiej, a z religijnej: Kaplica św. Całunu, X. Bosco i Cottolengo. Ach, Cottolengo! Tego nie pomijaj, lecz staraj się, by przy tych odwiedzinach twe serce się nie rozpłynęło ze wzruszenia.

Czemże więc jest to Cottolengo?

Jest to na peryferjach miasta, zbiorowisko domów, chałupek, pawilonów, warsztatów wraz z dziedzińcami, ogródkami, alejkami, wszystko to okalające duży kościół. Całość tworzy olbrzymią siedzibę ziemskiego cierpienia. Nigdy na tak małej liczbie hektarów nie widziało się tyle nędz zgromadzonych!

Myśl o tem dziele zrodziła się w pewien wrześniowy wieczór 1827 r., wywołana bolesnym widokiem, który przejął do głębi kanonika Cottolengo z Turynu. Była to śmierć biednej Francuski, przejeżdżającej przez to miasto. Przez noc całą wożono ją od szpitala do szpitala, a nigdzie nie chciano jej przyjąć. Pomyślcie tylko: Papiery jej nie były w porządku! Nad ranem skonała w komisarjacie policyjnym. Kanonik Cottolengo przy jej zwłokach jeszcze nie ostygłych poprzysiągł, że taki fakt już się w Turynie nie powtórzy.

Miał wtedy lat 42.

Czternaście lat później umierał, wycieńczony pracą, lecz przepełniony wdzięcznością dla Boskiej Opatrzno-

ści, która go wybrała, by założył tę *Piccola Casa della Divina Providenza* — Mały domek Boskiej Opatrzności, którego dzieje opowiadamy.

W kilka tygodni po wspomnianym wypadku, przybyła do niego, lub raczej została mu przyniesiona paralityczka od wszystkich opuszczona, kamień węgielny zakładu, jak ją zwał nasz dobry kanonik. By jej dać przytułek, wynajął dwa pokoje. Cztery łóżka, które tam umieścił, zostały prędko zajęte. W pierwotnej myśli to schronienie miało być tylko poczekalnią przed przyjęciem do szpitala, ale chorym było tam tak dobrze, iż żaden z nich nie chciał odejść. Trzeba było wynająć więcej pokoi i tak powstało opatrznościowe dzieło.

Wydalone z miasta przez urząd higjeniczny, przeniosły się do obwodu, który miał stać się sławnym: do Valdocco. Kilka Sióstr, zawiązek licznej Kongregacji, założonej przez Świętego, towarzyszyło powozikowi, ciągnionemu przez osła, którym kaleki się przewoziło. Niedostatek tych pierwszych dni był tak wielki, że biedne Siostry musiały sypiać w stajni przy nędznej chałupce, wynajętej przez Cottolengo, by zostawić chorym możliwe pokoje. Lecz błogosławieństwo Boże spoczywało na tem przedsięwzięciu. Cztery miesiące potem sąsiedni, obszerny grunt został zakupiony, łącznie z bliskim domem na 200 łóżek. Gdy Cottolengo umarł, 11 lat później, 1300 łóżek się tam mieściło. W chwili obecnej jest ich prawie 6000. Dwóch godzin potrzeba, by obejść szczegółowo ową *citta dolente* — miasto boleści. Dziennie wychodzi tam 15000 jaj, 3500 litrów mleka, centnar soli i reszta w tej samej proporcji.

*

Kalecy tam przytuleni dzielą się na dwie grupy: na chorych, bawiących w zakładzie czas jakiś, i na ogromną liczbę tak zwanych *ricoverati* — przytuleńców, którzy do końca życia w Cottolengo pozostają. Wszystkie rodzaje nędzy są tam zgromadzone: sieroty, nieuleczalni, niedołężni starcy, idjoci, epileptycy, obłąkani, wyrzutki niemiłosiernego społeczeństwa, a także dziewczątka wystawione na niebezpieczeństwa i takie, które upadły bardzo nisko, biedne rozbitki, które opatrznościowa fala do tego portu zba-

wienia zaniosła. Cały ten świat nędzy jest pielęgnowany, karmiony, odziewany, wychowywany przez szereg Kongregacyj — rodzin, jak mówił Cottolengo, których nieustające poświęcenie jest ożywiane półrocznemi ślubami.

Podczas gdy Siostry św. Krzyża zajmują się bielizną, Siostry św. Eljany pralnią, a Siostry św. Marty kuchnią, inne przebiegają cicho sale, by uczyć katechizmu. Bracia św. Wincentego à Paulo są odpowiedzialni za dozór ogólny, a oprócz tego są kierownikami warsztatów, stróżami nocnymi, zakrystjanami. Opieka szczegółowa nad chorymi, kalekami, nieuleczalnymi, powierzona jest Wincentkom, bo dobry kanonik cały swój zakład powierzył św. Wincentemu, którego statua umieszczona jest w przedsionku.

*

Nasuwa się tutaj pytanie: Kto żywi te 6000 istot? Jaka niewyczerpana kasa dostarcza utrzymania tylu biedakom?

To pytanie zadajemy siostrzyczce, która nam służy za przewodnika. Odpowiada prawie zgorszona:

— Ależ Boska Opatrzność!

I jest to zwrotka, powtarzająca się przez dwie godziny za każdem naszem zapytaniem.

— W tych czasach kryzysowych jak możecie na tej samej stopie, co dawniej, prowadzić dom?

— Ależ Opatrzność.

— Bardzo pięknie, Opatrzność, lecz kimże się Ona posługuje?

— Czy ja wiem. To już Jej rzecz!

Jakież to piękne dusze! Skupiają się u stóp Chrystusa, który mówi: „Szukajcie królestwa Bożego, a reszta, cała reszta będzie wam dodana“.

Ta rzesza nieszczęśliwych ani na chwilę nie przestaje przypominać Panu Bogu Jego obietnic. Organizacja modlitwy w Cottolengo jest wprost zdumiewająca. Wchodzisz do pierwszego dziedzińca i przypadkiem spotykasz grupę kalek, która z krzyżem na czele udaje się w procesji — nie wiem dokąd? Pytasz się:

— Gdzież oni idą?

— Do kaplicy. To ich godzina modlitwy.

— Ich godzina? A więc inni po nich nastąpią.

— Ależ tak.

— Aż do której godziny?

— Przez cały czas.

— Nawet w nocy?

— Nawet w nocy.

I tak jest rzeczywiście, modlitwa tam nigdy nie ustaje. Któraż modlitwa tych nieszczęśliwych najbardziej nas wzrusza? Tajemna modlitwa małych głuchoniemych, czy bełkotanie idjotów, lub błaganie tych biednych kalek, których sadzają na ławkach i którzy szepcą: „Ojcze! Ojcze! chleba powszedniego!“

A gdy noc zapadnie, do zaledwie słabo oświeconego przybytku wsuwają się, zmieniając się co dwie godziny, zakonnice z siedmiu klasztorów miejscowych, założonych przez Cottolengo. Aż do świtu przebywać będą, modląc się za ludzkość całą, za dusze konające i zmarłe, za grzeszników pokusami trapionych, za misjonarzy przemęczonych i zniechęconych, za Papieża i Kościół. Ta właśnie modlitwa wyprasza każdodzienny cud: zdanie się na wolę Bożą tych biedaków, siły do heroicznego poświęcenia dla tych, co im służą, chleb dla wszystkich.

*

Podług owoców sądzi się o drzewie, mówi Zbawiciel. — Człowiek, który w przeciągu lat tylko dwunastu zdołał utworzyć to cudowne dzieło miłości, tę żywą kartę Ewangelji, opiewającej macierzyńską Opatrzność Bożą, kapłan, który rozjaśnił to olbrzymie zbiorowisko wszelkiej nędzy uśmiechem poświęcenia i pociechami wiary, posiadał napewno wszystkie bohaterskie cnoty, które cechują świętych.

Kościół tak to zrozumiał, wynosząc Józefa Benedykta Cottolengo na ołtarze. Byłoby można, zdawałoby się, zwolnić adwokatów sprawy kanonizacji od przedstawienia cudów; widok tego wzruszającego królestwa cierpienia mówi sam za siebie. Mówi do jakiego szczytu piękna moralnego może dojść serce przepełnione miłością dla nędzy swych braci i całkowicie na hojności Bożej polegające. Podobne przykłady wiele działają dobrego w chwili obecnej. Godzą nas z człowiekiem, oczyszczają powietrze z wyziewów samolubstwa, które je zatruwają, a zwłaszcza bu-

dzą pragnienie braterskiego pomagania wszystkiemu, co cierpi na ziemi, tak ciałom jak duszom. *M. K.*

Młodzież u stóp Najśw. Hostji

Kongresów eucharystycznych dla wszystkich stanów mieliśmy już dosyć dużo w Polsce, kongres w Płocku w dniach 26 i 27 czerwca to pierwszy eucharystyczny zjazd młodzieży. Stawiła się nań młodzież gromadnie, odbyła go z wielką pobożnością i zapewne z dużym pożytkiem. Podamy z niego później obszerniejsze sprawozdanie, dziś przytaczamy tylko tekst bardzo pięknego przyrzeczenia, złożonego przez młodzież P. Jezusowi. Brzmi ono:

Jezu Chryste, Boże i Zbawicielu, Królu i Wodzu nasz — oto my, szeregi młodych rycerzy i wojowników Twoich, zgromadziliśmy się przed Twoim ołtarzem, aby Ci hołd należny oddać, aby Ci serca nasze ofiarować, aby Ci obietnice i przyrzeczenia nasze złożyć, aby Cię o pomoc i łaski błagać.

Przed Tobą, utajony w Eucharystji Boże-Człowieku, Chryste, Wodzu nasz, klękamy i ślubujemy Ci uroczyście:

że chcemy iść przez życie oświecani Twojem światłem, i że wytrwać chcemy do końca życia w tej wierze świętej, jaką otrzymujemy od Ciebie przez Kościół Święty Katolicki;

że zawsze będziemy się spodziewać i dążyć do tego świata doskonałego, gdzie Ty królujesz i do któregoś nas powołał;

że Twoja boska wola, wyrażona w przykazaniach świętych, będzie kierować życiem naszem całem, tak, iż myśli, słowa, czyny, modlitwy i prace nasze będą wzorowane na Twojem świętem boskiem życiu.

Obiecujemy Ci, Chryste, iż wszystkich starań dołożymy, abyśmy w życiu byli sprawiedliwi, miłosierni, czyści, święty pokój miłujący.

Na głos przewodników naszych duchowych stawać będziemy pod Twojemi chorągwiami, aby zwalczać zło, które się wdziera do dusz i stosunków ludzkich i mąci po-

kój Chrystusowy — i bojować będziemy o panowanie Sprawiedliwości i Miłości, które są fundamentem porządku i szczęścia tak w poszczególnych duszach, jak w rodzinach, jak w Ojczyźnie naszej.

A składając Ci te przyrzeczenia, Chryste-Wodzu, dawco światła i pomocy duchowej, błagamy Cię — zlewaj do umysłów naszych światło Twoje przez nauczycieli Twoich, daj nam wolę mocną i cierpliwą, która odważnie ataki odeprzeć potrafi, i spokojnie a wytrwale gmachy dobra indywidualnego, społecznego, ojczystego wznosi.

Stwarzaj w nas serca czyste i przychodź do nas jako Chleb Żywota, abyśmy kochać umieli bliźnich i drogą Ojczyznę miłować i budować Twój Kościół Święty.

Prowadź nas, Chryste-Wodzu, przez święte życie ziemskie do tej Ojczyzny, gdzie Ty wiekuiście królujesz z Matką Twoją i naszą, Marją Dziewicą Przeczystą, otoczony rzeszą świętych, do grona których za łaską Twoją dojść się spodziewamy, aby Cię w radości nieustającej wielbić i czcić na wieki. Amen.

Krótki rys dziejów światowych Kongresów eucharystycznych

I.

Jak całe życie katolickie nieustannym w ciągu wieków ulegało i do dziś dnia ulega falowaniom, podobnie cześć Najśw. Eucharystji w różnych czasach i krajach to słabszem, to żywszem biła tętnem. Nie zamarła nigdy w Kościele wiara w to, co stanowi istotę tego Sakramentu, w to, co o nim powiedział Chrystus, i co po wsze czasy stanowiło treść nauki katolickiej, chociaż nie brakło ponawianych niejednokrotnie wysiłków piekła, by zburzyć wielkie dzieło Chrystusowe zarówno w duszach ludzkich, jak i w wewnętrznej jego postaci. Wystarczy wspomnieć herezję Lutra, która, pozostawiając w zasadzie istnienie Eucharystji na swój sposób pojętej, w rzeczywistości wyrzuciła ją z życia narodów, jakie poszły za głosem fałszywego proroka. Nietylko bowiem zaprzeczyła nauce Kościoła o przeistoczeniu we Mszy św., lecz wyrzekając się kapłaństwa, równocześnie usunęła obecność Chrystusa ze

swych zborów i — co zatem idzie — z dusz swych wyznawców. Wiek XVII nowemi zaznaczając się prądami, nowy też przyniósł zamach na Eucharystję: Była to przewrotna nauka jansenistyczna, która zachowując prawowierne pojęcie o jej istocie i zatrzymując obecność Chrystusa Pana w Sakramencie Ołtarza, równocześnie obwarowała Go tak szczelnie przez głoszenie fałszywych i równocześnie surowych zasad co do warunków godnego przyjęcia Komunji św., iż łączność pomiędzy Nim a wiernymi stała się w praktyce niemal rzeczą niemożliwą.

Lecz nastały czasy przeciwdziałania złym prądom. Po burzy, co łamała i wyrywała z korzeniem wiekowe drzewa wiary w Eucharystję i płynącego z niej kultu, nastała znów jasna, słoneczna pogoda. Pod wpływem ciepłych prądów ożywiło się znów w poprzednim wieku nabożeństwo do wielkiej Tajemnicy Ołtarza, Komunje św. stawać się poczęły częstszemi, a zwłaszcza spotęgowały się zewnętrzne objawy czci wewnętrznej: adoracje przed wystawionym na ołtarzu Przenajświętszym Sakramentem, uwieńczone pod koniec minionego stulecia rozpoczynającą się serją międzynarodowych kongresów eucharystycznych, które w nowej postaci stały się wyrazem wiary, miłości i hołdu ludzkości w stosunku do osoby Boga-Człowieka.

II.

Myśl urządzania kongresów eucharystycznych zrodziła się we Francji, która od wieków wyróżniała się w chórze narodów katolickich szczególniejszym kultem Najświętszego Sakramentu. W siódmem dziesięcioleciu ubiegłego wieku dwaj francuscy biskupi Gaston de Ségur i Merillot w swych mowach i pismach usilnie agitowali za ożywieniem publicznego kultu Eucharystji, pragnąc go uczynić tem, czem jest w rzeczywistości, a mianowicie ogniskiem życia religijnego.

W południowej Francji kult Eucharystji przybrał wkrótce charakter tłumnych manifestacyj religijnych; uroczyste procesje teoforyczne, nieustające adoracje, powstanie licznych bractw eucharystycznych dowodziły wyjątkowego wezbrania czci dla Zbawiciela, kryjącego się na ołtarzu pod postaciami chleba i wina. Papież Leon XIII. patrzył przychylnem okiem na ten nowy ruch i popierał go chętnie, owszem na prośbę bpa Dubois, podpisaną przez 500 dostojników, pobłogosławił ten objaw kultu Eucharystji, a błogosławieństwem swojem pchnął go na tory międzynarodowe.

Prawie równocześnie zaczynają się dla Kościoła we

Francji ciężkie czasy. Antyreligijna ustawa szkolna to hasło do szeregu prześladowań Kościoła. Surowe prześladowania nie zdołały jednak zdusić, ani osłabić żywiołowego wprost ruchu eucharystycznego. Mimo liczne przeszkody, dążono do urządzenia kongresu międzynarodowego, powszechnego. W r. 1881 pierwszy światowy kongres zbiera się we Francji w mieście Lille. Pierwszy referat wygłosił niejaki Balcastel o „socjalnem królestwie Chrystusa", urzeczywistnionem w Eucharystji, a ożywianem przez czystą wspólną Komunję św. Biskup Lequette mówił o życiu ukrytem Zbawiciela w tabernakulum. Kongres starał się głównie o spopularyzowanie nabożeństwa eucharystycznego.

Następnego roku obradował kongres w starem, papieskiem mieście Awinjonie. Ideą przewodnią obrad było, jak się wyrażano „chrześcijanienie życia przez Eucharystję". Mowcy akcentowali głównie myśl, że wzmocnienie czci Najświętszego Sakramentu jest skutecznem lekarstwem na choroby społeczne.

Na następnym kongresie (1883) w Liège, utworzono już komitet celem stałego urządzania kongresów eucharystycznych.

Bardziej imponujący charakter od poprzednich miał czwarty zrzędu kongres, jaki zebrał się w uroczej Szwajcarji, we Fryburgu. Piąty kongres urządzono znowu we Francji, a mianowicie w Tuluzie w 1887 r., szósty w Paryżu w pięknej bazylice Serca Jezusowego na Montmartre, siódmy w Antwerpji.

Po raz pierwszy poza Europą zebrał się kongres w Jerozolimie w r. 1893 od 14 do 21 maja. Różnił się od dotychczasowych udziałem legata papieskiego, kardynała Langénieux, a nadto wyjątkowo licznym udziałem biskupów, wśród których po raz pierwszy uczestniczyli greckokatoliccy i ormiańscy. Po usunięciu znacznych trudności, stawianych przez rząd turecki, kongres stał się wspaniałą manifestacją katolicką. W przyjęciu legata w Jaffie wzięły udział władze miejscowe, konsul francuski, delegaci stowarzyszeń katolickich i patrjarchowie.

Następny kongres odbył się w r. 1894 w Rheims, szereg dalszych również w Europie, kolejno w Belgji i we Francji, a mianowicie w Brukseli, Paray-le-Monial, mieście drogiem sercu wszystkich katolików ze względu na pamięć świętej Małgorzaty Marji Alacoque. Na wszystkich tych kongresach pilnie omawiano kwestje z dziedziny stosunków społecznych, dotyczące szczególnie sprawy robotniczej, oraz sprawę połączenia Kościołów wschodnich z Kościołem rzymskim. Te wszystkie i następne kongresy

nie miały jeszcze, ściśle mówiąc, charakteru międzynarodowego i masowego, jaki dzisiaj posiadają, były to raczej tłumne zebrania gorących katolików, głównie z Europy zachodniej.

Dopiero kongres w Lourdes w 1899 r. zapoczątkował ów szereg imponujących, masowych manifestacyj eucharystycznych. Po raz drugi zjawił się na kongresie w Lourdes legat papieski w osobie kardynała Langénieux, arcybiskupa w Rheims. W wielkiej procesji, która odtąd stała się wzorem dla wszystkich późniejszych i stanowi punkt kulminacyjny każdego kongresu eucharystycznego, wzięło udział 7 kardynałów, 9 arcybiskupów i 50 biskupów. Monstrancję niósł przez ukwiecone ulice, wśród dźwięku fanfar legat papieski.

W dwa lata później w 1901 r. obradował kongres światowy w Angers we Francji, gdzie stworzono specjalną sekcję dla młodzieży i omawiano kwestję prasy dla młodzieży, celem propagowania nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu. W r. 1902 odbył się kongres w Namur w Belgji. Był to ostatni kongres za pontyfikatu Leona XIII.

Następny papież Pius X. nie zadowalnia się już tylko popieraniem idei Kongresu, ale sam bierze w ręce inicjatywę. Na kongres w Angouleme w 1904 r. nie tylko wysłał legata kardynała Lecot, ale nadto wystosował osobne pismo. Najbliższy kongres w 1905 r. na wyraźne życzenie pap. Piusa X. odbył się w Rzymie, w obecności samego Ojca św. W czasie procesji, która posuwała się po nawach bazyliki św. Piotra, papież niósł Sanctissimum w otoczeniu 13 kardynałów, kilkudziesięciu biskupów i 30.000 uczestników. Kongres wywarł na wszystkich tak silne wrażenie, że, jak mówią, zapoczątkował kierunek, który doprowadził do pamiętnego dekretu „Sacra Tridentina Synodus“ o potrzebie codziennej Komunji św., wydanego jeszcze w tym samym roku. Dla kultu eucharystycznego była to wielka zdobycz. Następne kongresy zajęły się żywo propagandą za wprowadzeniem w życie tego dekretu. Już na kongresie w Tournay (w 1906 r.) a szczególnie na kongresie w Metzu (w 1907) dekret ten był przedmiotem wszechstronnej dyskusji.

W r. 1908 kongres odbył się w Londynie. Kongres ten uważany jest powszechnie za jeden z największych triumfów religijnych stulecia. Był on manifestacją katolików głównie angielskich, którzy jeszcze przed 50 laty nie mogli pokazywać się na ulicach Londynu. Wjazd legata papieskiego wypadł wcale okazale, iż można było zapomnieć, że dzieje się to w stolicy anglikanizmu, w kraju, w którego ustawach koronnych zawierał się ustęp z bluźnierstwa-

mi przeciwko N. Sakramentowi, w kraju, w którym dopiero w r. 1850 Pius Pius IX. zdołał wskrzesić prawidłową hierarchję kościelną. Wśród przybyłych na kongres znajdowało się 7 kardynałów z powszechnie wówczas lubianym amerykańskim kardynałem Gibbonsem, wielkim socjologiem, 14 arcybiskupów, 70 bpów i 1.000 kapłanów. Niektóre organizacje sekciarskie starały się wymóc na rządzie angielskim, by zabronił procesji z Najświętszym Sakramentem. Po wielkich staraniach udało im się to częściowo uzyskać; pozwolono na procesję, lecz bez N. Sakramentu. Ideą przewodnią obrad była obrona katolicyzmu, a zwłaszcza dogmatu eucharystycznego przed zarzutami protestantów angielskich, którzy nie uznają Eucharystji.

W r. 1909 odbył się kongres w Kolonji. Legata kardynała Vannutelego witały w czasie jego podróży po Renie z Moguncji do Kolonji masy ludu, ustawione ze sztandarami na brzegu. Setki tysięcy ludzi brały udział w procesji.

Dwudziesty pierwszy kongres obradował za morzem w Montreal w stolicy Kanady w 1910 r. Kardynał Vannutelli udzielił Komunji św. 30.000 dzieci. W r. 1911 obradował kongres w Madrycie. Legata papieskiego, którym był kardynał Acquire, arcybiskup z Toledo, podejmował jako swego gościa król Alfons XIII. Dwór hiszpański, ministrowie, posłowie brali udział w kongresie. Ilość uczestników podawano na 50.000.

Na madryckim kongresie zgłosił reprezentant miasta Wiednia wniosek, by najbliższy kongres odbył się w stolicy ówczesnej Austrji. Wniosek przyjęto. W Wiedniu zorganizował się komitet pod kierownictwem kardynała Nagla, który zajął się przygotowaniem do kongresu. Zawiązały się też komitety krajowe, między innemi i polski. Jego prezesem został książę Paweł Sapieha. Powstały też i komitety diecezjalne. Sprawą referatów w sekcji polskiej zajął się ksiądz arcybiskup Teodorowicz. Wygłoszono rzeczywiście szereg pięknych referatów. Kongres wiedeński wypadł wspaniale. Wziął w nim udział także cesarski dwór obok olbrzymich tłumów ludności.

(Dokończenie nastąpi).

Dekanalny Kongres Eucharystyczny w Mogielnicy

Od wczesnego ranka w sobotę dnia 23 czerwca Mogielnica, małe miasteczko koło Grojca, przedstawiała niesłychanie ożywiony i barwny obraz. Wielotysięczne tłumy

zajęły cały cmentarz wokół kościoła, ubranego przepięknie festonami i chorągwiami o kolorach narodowych i papieskich. Przybyło na Kongres z całej okolicy ok. 25 tysięcy osób, reprezentowane były wszystkie organizacje, skupione wokół swoich sztandarów. O godz. 11-ej witany owacyjnie przybył J. Em. Ks. Kardynał Kakowski. Po sumie i kazaniu o godz. 2-ej po południu sale domu ludowego w Mogielnicy zapełniły się po brzegi mężczyznami i młodzieżą męską, która w podniosłem skupieniu i z uwagą wysłuchała doskonałych referatów, wygłoszonych przez prof. L. Czerniewskiego z Warszawy oraz przez p. mr. Władysława Deptułę dla mężczyzn. O godz. 3-ej te same sale domu ludowego zajęte zostały przez sekcję kobiet i sekcję młodzieży żeńskiej. Na pierwszej wygłoszony został piękny referat przew. E. Czarnowskiej z Warszawy p. t. „Eucharystja najskuteczniejszem lekarstwem odrodzenia duszy kobiety", a dla dziewcząt referat p. t. „Eucharystja uczy nas prawdziwej miłości" wygłosiła sekr. gen. p. H. Wisłocka z Warszawy. Wszystkie sekcje raczył zaszczycić swą obecnością J. Em. Ks. Kardynał i pobłogosławił tak zebranych, jak i tych, którzy pracą tą kierują.

O godz. 6-ej znów w domu ludowym odbyła zebranie Sekcja Tercjarska i Sekcja Marjańska. Na pierwszej wygłosił referat O. Bonawentura Kwiatkowski, kapucyn p. t. „Eucharystja źródłem prawdziwej pobożności", a na drugiej O. Norbert Motylewski, paulin, p. t. „Eucharystja a Najśw. Marja Panna".

O godz. 8-ej wiecz. odbył się koncert religijny. O godz. 10-ej wieczorem rozpoczęła się całonocna adoracja Najśw. Sakramentu. Serca rosły na widok tych rozlicznych rzesz zgromadzonych w kościele, na widok tych zastępów zorganizowanej młodzieży katolickiej, na widok dziatwy zrzeszonej w Krucjacie Eucharystycznej, wszystkich wyznających publicznie wiarę rzymsko-katolicką, ślubujących rozszerzać cześć Eucharystji, stać na straży praw Kościoła Katolickiego, moralności, rodziny i społeczeństwa. Kilkudziesięciu księży spowiadało i udzielało Komunji św. Przecudna pogoda i wschodzące słońce zastały na cmentarzu kościelnym gromady ludzi, otaczających jeszcze konfesjonały niestrudzonych duszpasterzy.

O godz. 9-ej rano zgromadziły się ze sztandarami na cmentarzu zastępy młodzieży, zrzeszonej w Krucjacie Eucharystycznej, poczem Dostojny Arcypasterz odprawił Mszę św. przy ołtarzu polowym. W czasie Mszy św. arcypasterskiej wygłosił kazanie ks. mag. J. Kujda z Warszawy na temat: „Dzieci w służbie Jezusa Eucharystycznego".

Po Mszy św. zaczęła się formować procesja. Widok

był imponujący, kiedy na rynku Mogielnicy ustawił się we wzorowym porządku orszak procesyjny oraz wszystkie stowarzyszenia Akcji Katolickiej z całego dekanatu. Jego Eminencja w otoczeniu licznego kleru zasiadł na tronie, ustawionym obok pięknie udekorowanego ołtarza, poczem rozpoczęła się uroczysta Msza św. W czasie Mszy św. wygłosił kazanie dyrektor Akcji Katolickiej, ks. dr. Lewandowicz. Kaznodzieja zaznaczył w swej mowie, że cześć Eucharystji w narodzie polskim zakorzeniona jest od zarania istnienia naszego państwa. I dzisiaj w tych przełomowych czasach jedyna nadzieja, jedyny ratunek i otucha — w wzbudzeniu żywej miłości, którą tylko znaleźć można w Jezusie Eucharystycznym. Tylko przez Eucharystję naród może się odrodzić i stać się potężnym.

Na zakończenie procesji Najdost. Arcypasterz udzielił zgromadzonym błogosławieństwa, poczem przyjął na cmentarzu kościelnym defiladę młodzieży katolickiej z dekanatu goszczyńskiego, grójeckiego i górno-kalwaryjskiego. Instruktorka młodzieży żeńskiej, p. Peczatówna i instruktor młodzieży męskiej, p. Jakimiak, złożyli sprawozdanie z działalności Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, poczem wręczono Jego Eminencji pamiątkowy album z fotografjami stowarzyszeń.

Przed Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym

Tegoroczny Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, 33-ci z rzędu, będzie gościł w Buenos Aires, stolicy Argentyny. Komisja wykonawcza, mianowana przez miejscowego Arcybiskupa, ks. Copello, pracuje już w całej pełni nad przygotowaniem i zorganizowaniem uroczystości kongresowych. Na czele tej komisji stanął ks. prał. Daniel Figueroa, proboszcz parafji św. Mikołaja. Data została ustalona na dni od 10—14 października br. Wybrano ten właśnie czas, ażeby umożliwić przybycie jak najliczniejszym szeregom wiernych. Komitet liczy też na to, że w tym czasie będzie mogła znaczna liczba kardynałów, arcybiskupów i biskupów swoją obecnością uświetnić uroczystości kongresowe.

Miasto Buenos Aires ma wszelkie dane po temu, by Kongres cieszył się jak najlepszem powodzeniem. Liczy ono 2 miljony 300 tys. mieszkańców. Posiada szerokie i piękne ulice, wspaniałe parki i ogrody, potężny port i liczne, nowoczesne budowle, co sprawia, że Buenos Aires przoduje wszystkim innym miastom Południowej Ameryki.

Ceremonje więc uroczystości kongresowych będą mogły się doskonale rozwinąć i roztoczyć swój blask.

Prace przygotowawcze toczą się już od roku. Rozpoczęto je „dniem modlitwy“, 19 marca ub. r. Główne nabożeństwo odprawiono w katedrze przy udziale wielkiej liczby wiernych. W tym samym czasie po wszystkich kościołach i parafjach odbywały się podobne nabożeństwa celem uproszenia łask i błogosławieństwa Bożego dla prac przyszłego Kongresu. Niezależnie od tego „dnia modlitwy“ zarządził ks. arcybiskup Copello, by każdego miesiąca przeznaczono w wszystkich kościołach diecezji jeden dzień na uroczyste nabożeństwo wraz z kazaniem. Ma ono z jednej strony uprosić pomoc Bożą, a z drugiej uświadomić wiernych o ważności i znaczeniu Najśw. Sakramentu, który ma zajaśnieć w pełni swego majestatu w zbliżającym się Kongresie. Pozatem Episkopat Argentyny wystosował wspólny list pasterski, w którym tłumaczy znaczenie Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires. Niebywały wprost udział wiernych w modlitwach wskazuje, że ludność doskonale rozumie ważność zbliżających się wielkich dni i pragnie się godnie przygotować na uroczystości, które po raz pierwszy odbywać się będą w dalekich południowych krajach Argentyny.

Z Polski wyjeżdża na kongres delegacja z JEm. Ks. Kardynałem Prymasem Hlondem na czele.

Legatem papieskim będzie J. Em. X. Kardynał, sekretarz stanu Pacelli. Wybór ten jest oznaką, że Ojciec św. przyznaje specjalne znaczenie kongresowi w Południowej Ameryce, która stanowi potężny blok narodów katolickich. Biuro kongresu będzie stale połączone telefonicznie z Watykanem. Odpowiednie próby już poczyniono. Udały się dobrze mimo olbrzymiej odległości.

Najpiękniejszy dzień w życiu

(Obrazek z życia emigrantów polskich)

Mały Genio był dobrym chłopcem. Chwalił go zawsze nauczyciel w polskiej szkółce, a ksiądz na nauce katechizmu stawiał za wzór wszystkim dzieciom. Chodził do szkoły francuskiej i polskiej. Pięknie pisał i biegle czytał po polsku i francusku. W chwilach wolnych od nauki, brał gazety polskie i rozczytywał się długo. Najwięcej go interesował „Młody Polak we Francji“, miesięcznik wydawany dla zorganizowanej w stowarzyszeniach dziatwy polskiej.

Dziwiło go tylko, czemu matka nie pozwala mu czytać gazety, którą ojcu przynosił Kuba z kolonji. — Co to za gazeta? — przemyśliwał... Kuba ją roznosi, a sam nie umie czytać, ani pisać!... Dzieci mówią na niego: komunista... Co to za człowiek, że go tak przezywają?... Nie śmiał matki pytać, bo gdy tylko wspomni o nim, matka się robi dziwnie smutna. — Zaczekam... ja się sam i tak dowiem!... Klnie zawsze brzydko, wszystkich wyzywa, do kościoła nigdy nie chodzi, a w niedzielę z ojcem gra w karty i mówi, że się dawno wyrzekł Polski... i jeszcze naszego tatę psuje... Pewnie każdy taki nazywa się komunistą?!...

Wstyd było Geniowi, że jego ojciec do kościoła nigdy nie idzie, a nawet matce nie chce pozwolił i w każdą niedzielę kłóci się o to.

Matka jednak wytrwale prowadziła chłopca na nabożeństwa polskie. W czasie Mszy św. mawiała mu do ucha:

— Geniu, módl się za tatusia!

Chłopczyk modlił się ładnie... uwagę innych na siebie zwracał. Czasami, gdy złożył rączęta i patrzył na ołtarz, szeptem się modląc, widział bokiem, że mama jego płacze. Gdy chciał pytać o przyczynę — matka uspokajała go:

— Cicho, dziecko... cicho. Nic... nic.

Wtedy i jemu na płacz się zanosiło. Biedna mamusia, tak się za ojca bardzo modli... i tyle musi wycierpieć!

Wieczorami ojciec wychodził do pracy nocnej, do kopalni węgla. Matka klękała z Geniem w drugim pokoju i przed krzyżem modlili się razem za pracującego...

Raz zapytał chłopczyna:

— Mamuś, dlaczego przed tym krzyżem zawsze się modlimy?

Matka się rozpłakała...

— Dziecko kochane — rzekła — to moja matka dała nam ten krzyżyk, gdyśmy z twoim ojcem wyjeżdżali z Polski, ze słowami:

— Kochajcie ten krzyż i wspominajcie waszą matkę, a Bóg nieszczęścia waszego życia będzie zmieniał w radość...

. . . .

Nadszedł miesiąc maj. Genio miał przystąpić do 1-szej Komunji św. Bardzo się cieszył... ale ojciec o tem ani słyszeć nie chciał. Matka kupiła mu piękne ubranie, ładną książeczkę z białemi okładkami, koronkę i dużą świecę.

W sobotę — w przeddzień uroczystości — wrócił Genio z nauki rekolekcyjnej. Wchodząc, pochwalił jak zwykle Pana Boga. Ojciec się nie odezwał i był bardzo

czerwony od złości. Mimo to ucałował rękę ojca i chciał coś mówić, ale się bał... Czekał na matkę. Gdy wszyscy byli w domu, podszedł do ojca:

— Tatusiu — rzekł — niech mi tatuś wszystko przebaczy... idę do spowiedzi... ksiądz nam kazał rodziców przeprosić...

— Wynoś mi się z oczu! — krzyknął ojciec.

Bojaźliwy Genio jakoś tym razem się nie przeląkł i mówił dalej:

— Ksiądz nam mówił, że jutro będzie najpiękniejszy dzień w naszem życiu... Radził rodziców prosić, żeby byli w kościele... Proszę tatusia pójść ze mną i mamą jutro do kościoła... Pójdzie tatuś?... Tatusiu!

Ojciec wpadł w gniew... Rzucał się... przeklinał dziecko, księdza i matkę. Matka rozpłakała się głośno i wyszła, zawodząc: „Biedne moje życie!“... Genio drżał cały, ale pozostał. Siedział cichutko, aż mu nagle błysnęła myśl... Poszedł do drugiego pokoju. Wrócił z krzyżem w ręku... klęknął przed ojcem... urywanym głosem... płacząc, zaczął:

— Co wieczór modlimy się z mamą przed tym krzyżem za tatusia, żeby szczęśliwie z podziemia kopalni wróciił... żebym nie był sierotą... a tatuś mnie nie chce znać... ja kocham... jutro sam, jak sierota pójdę do kościoła... wszystkie dzieci będą się cieszyły... a ja... Tatusiu, ten krzyż z Polski... tyś może się dawniej też przed nim modlł...

Urwał, bo mu już tchu brakło. Ojciec go odepchnął, porwał czapkę i wyszedł. Wrócił późno do domu, bał się pójść do pracy. Nie tknął jedzenia i nie wyrzekł słowa. Nie patrzył nawet w domu na nikogo.

Gdy rankiem słońce zaglądnęło przez szyby, ojca już nie było w domu. Wstał wcześnie i ze spuszczoną głową chodził po polu. Nie mógł sobie miejsca znaleźć. Genio z matką wybierali się do kościoła z płaczem...

Przed wyjściem na progu matka Genia pobłogosławiła i całując rzekła:

— Idź, sierotko kochana... Pan Jezus cię nie pozostawi bez Swej opieki. On ci zastąpi ojca...

Chciał się i z ojcem pożegnać... „Idę... rzekł ojciec, nie będziesz sierotą... Wczoraj tym krzyżem z Polski zwyciężyłeś!“...

I poszli szczęśliwi...

Odtąd ojciec zmienił się zupełnie. Złych kolegów ani znać nie chciał. Genia nazwał „małym apostołem“, a dzień pierwszej Komunji św. „najszczęśliwszym w życiu ich rodziny“... *Jotpe.*

Różne wiadomości

Kongres Eucharystyczny w Chełmie. Z inicjatywy i pod protektoratem JE. Ks. Biskupa Marjana Fulmana odbędzie się w dniach 8 i 9 września b. r. Kongres Eucharystyczny w Chełmie. Nad przygotowaniem Kongresu diecezji lubelskiej pracuje Komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele duchowieństwa, władz, instytucyj, organizacyj oraz społeczeństwa miasta Chełma i powiatu. Komitet prowadzi pracę łącznie z Diecezjalnym Instytutem A. K. Kongres Eucharystyczny w Chełmie będzie miał specjalne znaczenie ze względu na swój regjonalny charakter. Ludność miejscowa prawosławna jest terenem ożywionej agitacji komunistycznej, nastroje zaś tej ludności oddziaływują na katolików. Ożywienie życia religijnego przez Kongres Eucharystyczny niewątpliwie wzmocni ludność katolicką w wierze św. i uodporni ją na ataki komunizmu i bezbożnictwa.

Udział Polski w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. W dniach 10—14 października b. r. odbędzie się w Buenos Aires w Argentynie XXXII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, w którym, oczywiście, udział weźmie delegacja polska. Na czele delegacji tej stać będzie osobiście J. Em. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski. Wyjazd delegacji nastąpi w Dniu 15 września r. b. drogą na Rzym i Neapol, skąd pojedzie na wielkim statku transoceanicznym „Oceania". Godnem uwagi jest, że tym samym okrętem odbywać będzie podróż na Kongres cały szereg delegacyj innych państw. Dowiadujemy się również, że Kancelarja Prymasa Polski powierzyła całą techniczną stronę wyjazdu biuru P. B. P. Francopol (Warszawa, Mazowiecka 9), które też udziela bliższych informacyj we wszystkich sprawach związanych z tą pielgrzymką.

Władze Państwowe a Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires. Argentyńskie pismo „Pueblo" („Naród") podaje wiadomość, iż w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires wezmą udział naczelnicy i ministrowie kilku republik Ameryki Południowej, pozatem ministrowie-katolicy Kanady i dwaj członkowie rządu Stanów Zjednoczonych.

Dla uczczenia najwznioślejszej tajemnicy religji katolickiej zbierze się też przeszło tysiąc parlamentarzystów państw Ameryki. Ojciec Święty ma wygłosić dla uczestników Kongresu przemówienie transmitowane przez radjo..

Bohaterstwo polskiego kapłana na Dalekim Wschodzie. W Hong Kong jednem z największych miast Chin, zdarzyła się ostatnio katastrofa, wywołana wybuchem zbiornika gazowego. Przebieg katastrofy był straszny. W chwili wybuchu ogromny huk wstrząsnął miastem i słup ognia wzbił się w górę, obejmując w mgnieniu oka sąsiednie budynki. Trzynaście domów

zostało zupełnie zniszczonych. Ludzie w panice uciekali z mieszkań. Ofiarą katastrofy padło 13 osób, w tem 2 dzieci. Liczba rannych przekroczyła setkę. W akcji ratunkowej wziął wybitny udział O. Wieczorek, Salezjanin, rektor kościoła św. Antoniego, znany również na Śląsku ze swej pracy. Z narażeniem własnego życia wyniósł z płonących budynków kilku Chińczyków i wysłał do szpitala. Między wyratowanymi przez O. Wieczorka było również jedno dziecko, dla którego pomoc niestety była bezskuteczna, bo wskutek nadmiernych poparzeń wkrótce zmarło. O. Wieczorek opanowaniem i powagą swoją pomagał wydatnie władzom w uspokojeniu ludności. Pomoc jego i poświęcenie wzbudziło uznanie i podziw wśród miejscowego społeczeństwa.

Imponująca liczba misjonarzy francuskich. Według najnowszej statystyki pracuje obecnie na misjach zagranicznych 4524 księży i 1883 braci zakonnych narodowości francuskiej. Jest to naprawdę imponująca liczba.

Stagmatyczka z Konnersreuth. Dziennik wiedeński „Reichspost" w korespondencji z Konnersreuth donosi, że w sprawie Teresy Neumann nie zaszły żadne istotne zmiany. Ekstazy i wizje trwają nadal z tygodnia na tydzień, przyczem daje się zauważyć jakby pewne spotęgowanie się tych zjawisk. Całkowite powstrzymanie się Teresy od jadła i napoju trwa już od września 1927 r., a zatem od siedmiu lat, i nie było nigdy naruszone. Na życzenie kurji biskupiej w Regensburgu odwiedziny stygmatyczki są dopuszczalne tylko za specjalnem piśmiennem zezwoleniem władz kościelnych.

Prasa katolicka w Chinach. Chiny posiadają dwa dzienniki katolickie: jeden w Hongkongu z nakładem 30.000 egzemplarzy i drugi w Tientsinie, bijący 15.000 egzemplarzy. Oprócz tego Państwo Smoka posiada cały szereg świetnie prosperujących czasopism katolickich. Komisja synodalna wydaje poważny miesięcznik naukowy, drukowany w czterech językach: łacińskim, chińskim, francuskim i angielskim. Ostatnio dokonała ona tłumaczenia na język chiński Summy św. Tomasza z Akwinu oraz wielkich encyklik papieskich. Niezależnie od tego drukuje ona pismo dla dzieci, miesięcznik dla Akcji katolickiej oraz kwartalnik pedagogiczny.

Znaczki pocztowe z podobizną św. Heleny w Anglji. Poczta angielska wypuściła nowe znaczki pocztowe wartości pół korony, na których przedstawiona jest św. Helena, matka cesarza Konstantyna. Jak wiadomo, św. Helena była przez dłuższy czas Patronką wyspy św. Heleny, odkrytej w r. 1502 przez Portugalczyków, następnie odstąpionej Holandji, a potem należącej do dominjów Wielkiej Brytanji. Obecnie Anglja obchodzi 100-ną rocznicę władania tą wyspą. Podobizna św. Heleny na znaczkach brytyjskich wzorowana jest na medaljonie, znajdującym

się w kaplicy jej imienia w bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie. Kaplicę tę ufundowała Święta w czasie pielgrzymki do Palestyny odbytej w późnej starości.

Protest filatelistów przeciw prowokacyjnym znaczkom sowieckim. W związku z szerzonemi przez prasę pogłoskami o zamierzonem przez rząd sowiecki puszczeniu w obieg specjalnych propagandowych bezbożniczych znaczków pocztowych międzynarodowy związek filatelistów wystosował do wszechświatowego kongresu pocztowego w Kairze energiczny protest, podpisany przez przedstawicieli Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Grecji, Holandji, Jugosławji, Luksemburgji, Niemiec, Polski, Szwajcarji, Włoch i Węgier.

Św. Antoni Padewski patronem Portugalji. Wydane zostało niedawno breve papieskie, ogłaszające św. Antoniego Padewskiego patronem narodu portugalskiego. (Dokument rozpoczyna się od słów „Sanctae Romanae Ecclesiae“). Święty ten nietylko urodził się w tym kraju, ale tam też kształcił się i przygotowywał do swego powołania duchownego. Słusznie zatem niech wierni portugalscy wzywają Go i czczą jako niebiańskiego protektora swej ojczyzny.

Doniosła uroczystość na Haiti. W kościele parafjalnym w Turgeru, na Haiti, odbył się symboliczny akt religijny, wyrażający oddanie się całego państwa Sercu P. Jezusa. Minister Leon Laleau — w imieniu rządu — wręczył ks. arcybiskupowi z Port-au-Prince, JE. Ks. Józefowi Le Gouaze, sztandar, ozdobiony wizerunkiem Serca P. Jezusa. Ks. Arcybiskup, przyjmując sztandar, wygłosił gorące przemówienie, podkreślając doniosłe znaczenie tego symbolicznego aktu. W uroczystości wzięło udział bardzo wielu dygnitarzy m. in. zauważono obu byłych prezydentów M. Legitime'a i E. Roy'a. Kompanja honorowa szkoły kadetów asystowała w czasie podniosłego aktu w pełnym odświętnym rynsztunku.

W Meksyku prześladowania religijne nie ustają. Niedawno w jednym ze stanów wskutek rozporządzenia gubernatora zamknięto wszystkie kościoły. Kapłani katoliccy musieli w ciągu 24 godzin opuścić granice państwa. Obecnie, jak się okazuje, w mieście San Cristobal (stan Chiapas) także zamknięto wszystkie kościoły, a to wskutek rozporządzenia Rady Sanitarnej, która motywuje powyższe posunięcie „wielką epidemją odry i szkarlatyny“. Oczywiście, jest rzeczą jasną dla każdego, że tłumaczenie to jest bez znaczenia, bo mimo tak rzekomo straszliwej epidemji, nie zostały zamknięte ani szkoły, ani kinematografy.

Masowy powrót do Kościoła w Niemczech. W czasie niedawnej wizytacji biskupa dr. A. Hilfricha z Limburga w parafji Frankfurtu n/M, proboszcz katolickiego kościoła św. Gallusa w tem mieście mógł stwierdzić, że w ciągu ubiegłego roku zano-

towano w tej parafji zgórą 2 tysiące nawróceń i powrotów do Kościoła.

Kapłan katolicki z plemienia Irokezów. Irokezi, znani ze swej dzielności wśród Indjan północno-amerykańskich, posiadają od niedawna pierwszego kapłana katolickiego tubylczego pochodzenia. Nowy kapłan, za przedmiot swego kazania prymicyjnego obrał sobie działalność misjonarzy katolickich, którzy niegdyś ginęli ofiarnie pod tomahawkami jego przodków. W związku z uroczystością prymicji kapłańskiej niektórzy księża kanadyjscy otrzymali honorowe członkowstwo plemienia.

Nawrócenia w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. Obecnie zestawiono dokładną statystykę nawróceń do Kościoła na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., opartą na cyfrach podanych przez poszczególne Ordynarjaty Biskupie za rok 1933. Cyfry te wykazują 60.322 osób nawróconych do Kościoła katolickiego w ubiegłym roku. Oznacza to przyrost o 13.881 w porównaniu z rokiem 1932.

Eucharystyczny tydzień narodowy w Urugwaju (Ameryka Płdn.). W Montevideo (Urugway) odbył się niedawno Narodowy Tydzień Eucharystyczny, który zgromadził liczne rzesze wiernych i stał się imponującą manifestacją uczuć katolickich. Najpiękniejszym momentem uroczystości był pochód 10.000 dzieci, które złożyły wieńce i kwiaty u stóp figury Chrystusa Eucharystycznego na placu Konstytucji w centrum miasta.

Z piśmiennictwa

X. prof. Fr. Spirago: **Zbiór przykładów do nauki katechizmu dla duszpasterzy i wiernych.** Wydanie drugie pomnożone. Nakład Spółki Wydawniczej K. Miarki w Mikołowie (Śląsk), 1934, str. 520. Cena 15 zł.

„Zbiór przykładów“ należy do książek, których nie powinno brakować w bibljotece podręcznej żadnego duszpasterza. Potrzebę i cel tej książki tłumaczy jasno sam autor w przedmowie: „Przy nauce religji przykłady są koniecznie potrzebne dlatego, że powszechnie używane katechizmy i książki religijne są ujęte krótko i zwięźle, a główny nacisk kładzie się w nich na oświecenie umysłu. Jeśli katecheta nie wplata w ten krótki i zwięzły wykład przykładów, nauka religji wydaje się słuchaczom czcza i oschła, ponieważ nic nie porusza ich serca i woli. Nauczanie zapomocą przykładów odpowiada zresztą zupełnie sposobowi nauczania Chrystusa, albowiem Chrystus chętnie nauczał przy pomocy przypowieści“.

Nowe wydanie jest znacznie obszerniejsze niż dawne, nietylko pod względem ilości przykładów (1524, przedtem 1324), ale i pod względem ilości rozdziałów. Zaznaczyć należy, że nie jest to tylko powiększone dawne wydanie, lecz nowe, oryginalne tłumaczenie. Nie jest to zresztą jedyna zmiana w stosunku do pierwszego wydania, ponieważ równocześnie poczyniono pewne zmiany w tekście, a mianowicie opuszczono przykłady niestosowne ze względu na warunki polskie, a zastąpiono je odpowiedniemi przykładami polskiemi, w liczbie około 100. Dzieło odda wielkie usługi kapłanom. Z ogromnym pożytkiem czytać je mogą wszyscy. Bardzo polecamy.

P r a w d a K a t o l i c k a. Miesięcznik. Sandomierz.

Po wojnie światowej w Polsce dał się zaobserwować ruch sekciarsko-bezbożniczy. Do walki z sekciarstwem i bezbożnictwem w Polsce i wśród wychodźtwa polskiego zagranicą katolickie władze kościelne powołały do życia miesięcznik „Prawda Katolicka".

Pismo to wychodzi w Sandomierzu (Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski). Informuje ono szczegółowo o rozwoju sekciarstwa i bezbożnictwa, a jednocześnie odpowiada na zarzuty wysuwane przez sekciarzy i wolnomyślicieli.

Pismo cieszy się uznaniem w sferach katolickich, czemu dał wyraz nuncjusz apostolski J. E. Ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi w liście otwartym do Redakcji.

„Prawda Katolicka" wydaje również broszurki propagandowe jak: Kościół narodowy, Sekty religijne w Polsce, a ostatnio wydała broszurkę K. Dr. St. Grelewskiego p. t. Psychologja nawróconych. Broszurka ta zawiera szereg życiorysów wybitnych nawróconych w ostatnich dziesiątkach lat. Cena broszurki 30 gr.

Prenumerata roczna „Prawdy Katolickiej" wynosi 5 zł. Pismo to polecamy.

Podziękowanie. P. Jezusowi eucharystycznemu i Jego Najśw. Matce dziękuję z głębi duszy i z całego serca za trzykrotne uleczenie z ciężkiego cierpienia. Szczególnie ostatni raz po przyjęciu św. Wiatyku odczułam zaraz polepszenie i tego samego dnia mogłam wstać. Przypisuję to tylko dobroci P. Jezusa. *Franciszka Alchimowiczówna* (Warszawa)

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Bibjoteka Religijna". — Redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna" Lwów, ul. Zygmuntowska 4.